

(Tekst ukazał się w czasopiśmie „Glaukopis” Nr 28 A.D. 2013)

Sławomir Cenckiewicz
Piotr Wojciechowski

**Sławomira Petelickiego (1946-2012)
genealogia, sowieckie korzenie i życie skrywane
Szkic do biografii**

W systemie organów bezpieczeństwa wywiad ogrywał rolę szczególną, ale wbrew swoim ambicjom – niewiodącą. Przede wszystkim wypełniał funkcje polityczne i ideologiczne, a dopiero potem państwowe. Tak jak rządząca partia komunistyczna osiągała swoje cele poprzez instytucje państwa tak również wywiad do wykonania zadań stawianych mu przez PZPR wykorzystywał organy państwa, traktując je, jako miejsca „przykrycia” dla swoich funkcjonariuszy i oczekując od nich pomocy i wsparcia. Głównym punktem odniesienia dla wywiadu były instancje partyjne, a nie organy państwa. We wszystkich swoich wewnętrznych regulacjach podkreślał, zgodnie z obowiązującą doktryną o kierowniczej roli partii komunistycznej w systemie władzy i państwie socjalistycznym, że wykonuje jedynie zadania postawione mu przez kierownictwo partii. W PRL istniała pełna symbioza celów i zadań PZPR i aparatu bezpieczeństwa, którego istotną część stanowił wywiad

Zbigniew Siemiątkowskiⁱ

„Nikt nie mówi, kim był gen. Petelicki, tylko wszystko sprowadza do teorii spiskowych” – tymi słowami kilka miesięcy temu temu skomentował tragiczną śmierć gen. Sławomira Petelickiego jego wieloletni towarzysz i przyjaciel gen. Gromosław Czempiński. Jednocześnie były oficer komunistycznego wywiadu i szef Urzędu Ochrony Państwa zapewnił w swoim imieniu oraz „bardzo bliskich kolegów i przyjaciół” Petelickiego, że w feralną sobotę 16 czerwca 2012 r. mieliśmy do czynienia jedynie z samobójstwem. Szczególnie nonsensowne wydaje się uzasadnienie tezy o samobójstwie, które Czempiński tłumaczy... specyficznymi cechami charakteru Petelickiego, jego sprawnością fizyczną a nawet „instynktem zabójcy”ⁱⁱ. Wspominając ponad 20 lat służby Petelickiego w wywiadzie PRL Czempiński tradycyjnie dał słowo honoru, że walka z „dywersją ideologiczną” (emigracją, Polonią i Kościołem) była tylko „fragmentem działalności wywiadu”, a „Sławek” zajmował się tym jedynie przez „dwa lata”. Wykorzystywanie sytuacyjnego zainteresowania mediów okolicznościami śmierci Petelickiego do wygłaszania podobnych opinii wpisuje się w trwający z górą 20 lat proces konsekwentnego fałszowania życiorysu współtwórcy jednostki „Grom” i jemu podobnych funkcjonariuszy bezpieki. Niestety, również zmarły generał miał w tym swój udział. Wyliczając otrzymane od Amerykanów medale i odznaczenia po 1990 r. podkreślał swój profesjonalizm i zasługi, tłumacząc przy okazji, że w okresie PRL zajmował się wyłącznie „zdobywaniem dla Polski wynalazków”, nie rozpracowywał Polonii i „nigdy nie werbował Polaków”. Z czasem Petelickiemu uwierzyło nawet wielu antykomunistów, którzy z radością oglądali go w telewizji Trwam, zapraszali na Marsz Niepodległości i cytowali jego liczne wypowiedzi krytykujące ekipę Tuska po 10 kwietnia 2010 r. Ostatnio, przy okazji wspomnienia osób szczególnie zasłużonych dla Polski, które zmarły w ostatnim czasie, nazwisko Sławomira Petelickiego pojawiło się obok Przemysława Gintrowskiego, Janusza Krasieńskiego czy Anny Sucheni-Grabowskiejⁱⁱⁱ.

Jego medialny wizerunek budowały publiczne i komercyjne telewizje i stacje radiowe, prasa poważna, brukowa i erotyczny „Playboy”. W tym informacyjnym szumie każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Środowiska konserwatywne najchętniej cytują wypowiedzi Petelickiego o tajemniczych sms-ach, którymi ludzie Platformy Obywatelskiej mieli instruować „swoich” jak „medialnie zasypać” tragedię z 10 kwietnia 2010 r.^{iv} Z kolei postkomuniści, ludzie tajnych służb i czytelnicy „Gazety Wyborczej” cenią go za szacunek do

gen. Kiszczaka, obronę „grubej kreski” Mazowieckiego, dystans do płk. Kuklińskiego, napaści na gen. Polko i opowieści o różnych drogach prowadzących do wolnej Polski. Dopełnieniem kreowanego od lat wizerunku eks-komandosa, oficera Wojska Polskiego i profesjonalisty okazał się zredagowany dwa lata temu przez Michała Komara wywiad rzeka zatytułowany *Grom. Siła i Honor*, który Petelicki zadedykował Krzysztofowi Kozłowskiemu^v. W swojej opowieści Petelicki skupił się na historii jednostki wojskowej „Grom”, choć powraca również pokrótce do czasów dzieciństwa, domu rodzinnego, studiów uniwersyteckich i służby w bezpieczeństwie. Trzeba przyznać, że skrojony w tej książce obraz ma nie wiele wspólnego z rzeczywistością. Potwierdza też chroniczną niezdolność byłych funkcjonariuszy SB do rozrachunku z przeszłością i udziałem w komunistycznym aparacie przemocy. Petelicki, podobnie jak jego resortowi przyjaciele – gen. Gromosław Czempiński i płk. Aleksander Makowski, niechętnie opowiadają o swojej służbie dla sowieckiego imperium, któremu oddali przecież najlepsze lata swojego zawodowego życia. *Grom. Siła i Honor* jest jeszcze jednym przykładem amnezji środowiska funkcjonariuszy komunistycznych tajnych służb. Jaka więc była przeszłość człowieka, którego zgodnie wychwalają dzisiaj Czempiński, politycy SLD i PiS, ludzie zbliżeni do PO oraz wielu internautów-patriotów?

Sławomir Petelicki (ur. 1946 r.) pochodził z dość typowej rodziny komunistycznej. Jego matka – Hanna z domu Komosa, na ochotnika wstąpiła w 1945 r. do Ludowego Wojska Polskiego, była m. in. sekretarką szefa Departamentu Uzbrojenia WP w MON. Ojciec – płk Mirosław Petelicki, podczas wojny działał w komunistycznej partyzantce a później pracował w Oddziale Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego LWP. Peteliccy mieli dwóch synów – Sławomira (ur. 1946 r.) i Janusza (ur. 1953 r.). Sławomir był z zawodu prawnikiem. Studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął w 1964 r. Egzamininy wstępne zdał zaledwie z wynikiem dostatecznym i na studia nie został przyjęty. Ostatecznie indeks uzyskał dzięki ojcu – płk Mirosława Petelickiego, który osobiście interweniował w tej sprawie u rektora UW^{vi}. Z akt studenckich Petelickiego wynika, że już będąc studentem pierwszego roku prawa był znany z ideologicznej pryncypialności. Prezentował „słuszne” poglądy na temat II Rzeczypospolitej, polskiego rządu na uchodźstwie i Armii Krajowej. Przyszły dowódca jednostki „Grom”, który tak często odwoływał się do tradycji „Cichociemnych” i paradował w mundurze skrojonym według przedwojennego modelu, w swojej pracy egzaminacyjnej z historii pisał m. in.:

„Pierwszego września 1939 roku zmotoryzowane, zakute w stal dywizje Niemieckie ruszyły na Polskę. Zastały ją prawie bezbronną i nieprzygotowaną do odparcia napaści. Liczono na pomoc Anglii i Francji. Pomoc ZSRR odrzucono. [...] Zawierucha wojenna otworzyła bramy więzień, w których Polska sanacyjna więziła komunistów. Więźniowie polityczni jako jedni z pierwszych chwycili za broń w interesie ojczyzny. Przykładem nie będzie Marian Buczek wielki syn partii, który zginął w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku [...]. Od pierwszych dni okupacji zaczęły tworzyć się liczne organizacje zbrojne. Były dwa kierunki lewicowy i prawicowy. Lewica dążyła do sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdyż w nim widziała obrońcę i wyzwoliciela. Tworzą się takie organizacje jak Towarzystwo Przyjaciół ZSRR, Sierp i Młot itd. Prawicowe ugrupowania spodziewały się pomocy ze strony Anglii i Francji. Reprezentowały one interesy burżuazji i obszarników. Kierownictwem był emigracyjny rząd Londyński. Podstawową siłą zbrojną rządu londyńskiego była Armia Krajowa. Dowództwo jej było wrogo ustosunkowane do ZSRR gdyż w skład jego wchodziło wielu obszarników i burżuazja. Dowódcą AK był gen. Bór – Komorowski. [...] Zasadniczą rolę w walce z okupantem odegrała Polska Partia Robotnicza utworzona pierwszego stycznia 1942 roku. Jej zbrojnym ramieniem była Gwardia Ludowa. Z GL solidaryzowała się ogromna większość Batalionów Chłopskich (BCh). Zbrojne akcje GL i BCh dały się ogromnie we znaki jednostkom niemieckim na terenie całego kraju. [...] W 1944 roku utworzono Krajową Radę Narodową był to tymczasowy rząd Polski utworzony przez PPR (pierwszym sekretarzem PPR

był Marceli Nowotko rozstrzelany przez hitlerowców). Pierwsze posiedzenie KRN odbyło się w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 roku. Przewodniczył mu Władysław Gomułka, a dowódcą obstawy był obecny Marszałek Polski Marian Spychalski. [...] Bohaterami walki z najeźdźcą byli młodzi ludzie tacy jak Hanka Sawicka i Janek Krasicki. Wierni synowie Polski, którzy oddali za nią życie. [...] Na terenie Polski działały takie organizacje skrajnie prawicowe: Wolność i Niepodległość (WiN) i Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Ta ostatnia wielokrotnie plamiła się współpracą z Niemcami. Toczyła się już od samego początku walka o władzę w mającej się wyzwolić Polsce. Trwała walka o to czy przyszłą Polskę będzie ludową czy też burżuazyjną i obszarniczą. Skrytobójcze mordy na członkach PPR i KRN były brzydką kartą historii Polski. [...] Na terenie kielecczyny zostaje zrzucona brygada skoczków spadochronowych ze Związku Radzieckiego. Jest to brygada »Grunwald« pod dowództwem obecnego kontradmirała Sobiesiaka pseudonim »Maks«. Jest to oddział uzbrojony przez ZSRR i wysłany w celu tworzenia oddziałów partyzanckich. Na tych terenach działają oddziały AL pod dowództwem gen. Mieczysława Moczara^{vii}.

Jednak mimo ideologicznego zaangażowania Petelicki nie zaliczył pierwszego roku i musiał repetować. Wbrew późniejszym opowieściom podczas studiów nie był wcale prymusem. Egzaminów zaliczał z reguły na oceny dostateczne, z których część zdawał nawet komisyjnie. Natomiast aktywnie udzielał się w oficjalnym życiu studenckim. Działał w Komisji Kultury Rady Okręgowej ZSP oraz pełnił różnorakie funkcje w Międzywydziałowym Kole Penitencjarnym. Dużo poświęcał czasu sportom walki trenując judo w resortowym KS „Gwardia”. Nie opanował też żadnego języka obcego. Pracę dyplomową z zakresu kryminalistyki i kryminologii obronił dopiero w lutym 1970 r., kiedy już od ponad pół roku służył w wywiadzie cywilnym PRL. Ostatecznie studia ukończył z wynikiem dobrym. Fragmenty jego pracy dyplomowej opublikowano na łamach resortowej „Służby MO”.

Prośbę o przyjęcie do pracy w Służbie Bezpieczeństwa Petelicki skierował w czerwcu 1969 r. będąc jeszcze studentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W ankiecie personalnej zadeklarował, że od 12 roku życia jest niewierzący, zaś w wieku 14 lat zainteresował się „szyframi i tajnym pismem”, a następnie wywiadem i kontrwywiadem, o którym miał przeczytać wiele książek. Pisał też, że

„praca w wywiadzie jest największym pragnieniem mego życia i sądzę, że praca w tym aparacie pozwoliłaby mi spłacać dług ludowej ojczyźnie za wykształcenie, jakie otrzymałem^{viii}”.

Oficer kadrowy opracowujący kandydaturę Petelickiego, po przeprowadzeniu z nim rozmowy, odnotował, iż ma do czynienia z osobą poważną, inteligentną i rozumną. Zaakcentował również należyte wychowanie kandydata oraz szczególnie zainteresowanie kontrwywiadem i wywiadem. Podkreślił, że „w rozmowie podał, iż jego [Petelickiego – przyp. aut.] marzeniem była praca w wywiadzie^{ix}”. Na zakończenie zarekomendował Petelickiego jako posiadającego predyspozycje do pracy w Departamencie I (wywiad) lub Departamencie II (kontrwywiad) MSW.

Co ciekawe, jeszcze niespełna półtora roku wcześniej, Petelicki był naocznym świadkiem warszawskiego Marca '68. W swojej notatce służbowej dotyczącej jego kolegi ze studiów i późniejszego oficera wywiadu Tomasza Szyborskiego opisywał wydarzenia:

„Podczas wydarzeń marcowych przebywałem na uniwersytecie, ponieważ 8 marca miałem ćwiczenia a w dniach następnych dyżury w Radzie Okręgowej ZSP. Z moich obserwacji wynika, że tow. Szyborski nie brał udziału w zajściach. Ponadto przypominam sobie, że gdy spotkaliśmy się po wydarzeniach i rozmawialiśmy na ten temat, zdania nasze odnośnie pochodzenia organizatorów zajęć były zgodne^x”.

Prawidłowa analiza „pochodzenia organizatorów zajęć” w marcu 1968 r. okazała się przydatna, bowiem będąc członkiem Międzywydziałowego Koła Penitencjarnego UW i przygotowując pracę magisterską w Katedrze Kryminalistyki mógł wizytować Zakłady Karne i badać „nielegalne porozumiewanie się tymczasowo aresztowanych”, wśród których byli także studenci zatrzymani w okresie Marca ‘68^{xi}.

16 września 1969 r. Petelicki złożył ślubowanie w Departamencie I MSW, w którym w tym czasie trwała kolejna reorganizacja, zaś jednym z operacyjnych celów wywiadu stali się rozpracowywani w całym świecie „syjonisci”. Wywiad szybko pozbył się Żydów i ich stronników. Potrzebował więc nowych kadr. Po latach Petelicki przyznał, że odpowiedniej rekomendacji udzielił mu jeden z czołowych „moczarowców” gen. Tadeusz Pietrzak – były oficer Informacji Wojskowej i WSW, Komendant Główny MO i wiceminister spraw wewnętrznych. Zapomniał jednak dodać, że do pracy w Departamencie I MSW rekomendował go przede wszystkim gen. Stefan Szymański ps. „Osa” i „Góral” – podczas wojny brutalny dowódca oddziału AL na Kielecczyźnie a później funkcjonariusz UB i KBW. Szymański wsławił się grabieżą majątków ziemskich, łupieniem chłopów i mordowaniem żołnierzy NSZ i AK. Nawet sowieccy spadochroniarze, którzy przebywali w dowodzonym przez Szymańskiego oddziale skarżyli się centrali w Moskwie, że swoimi napadami na ludność zdobył złą sławę, kompromitując PPR. Znana powszechnie jest jego akcja tzw. mordu w Denówku. 13 kwietnia 1944 r. w miejscowości Denówek koło Ostrowca Świętokrzyskiego zatrzymano pięciu żołnierzy AK z oddziału por. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”. Wracali z urlopu do macierzystej jednostki. Napadł na nich oddział Szymańskiego. Szymański osobiście kazał wszystkich zlikwidować, a zwłoki ograbić. Z pięciu żołnierzy przeżył tylko Bogusław Nowakowski ps. „Student”, któremu udało się uciec i złożyć meldunek lokalnym władzom AK. Pozostałych zakopano w zbiorowej mogile w lesie. Tuż przed zakończeniem wojny, Szymański w stopniu majora objął wysokie stanowisko w WUBP w Kielcach. Kierował tam wydziałem ds. zwalczania bandytyzmu, tj. według komunistycznej nomenklatury polskiego podziemia niepodległościowego. Szczególnie zajadłe ścigał jedyne go świadka swej zbrodni Bogusława Nowakowskiego, który musiał uciekać z kraju. Podczas jednego z przesłuchań w UB siostra Józefa Mazura „Słonia”, którego rozstrzelano w Denówku na rozkaz Szymańskiego, rozpoznała na jego ręce zegarek zamordowanego brata. Szymański w późniejszym okresie był m.in. zastępca dowódcy 12. Dywizji Piechoty (dowodził nią wówczas gen. Wojciech Jaruzelski), inspektorem ds. szkolenia MON, attache wojskowym w Korei i w Bułgarii. Karierę wojskową zakończył w 1980 r. Zmarł w 2000 r. przed oficjalnym postawieniem przez prokuraturę zarzutów dotyczących zabójstwa żołnierzy AK w Denówku^{xii}.

Nie ulega wątpliwości, że o wyborze rekomendujących zadecydował związany z sowiecką partyzantką podczas wojny płk. Mirosław Petelicki. Późniejszy szef „Gromu” często przywoływał inspirujący przykład ojca „spadochroniarza” i „komandosa”, który służył w Brygadzie Spadochronowej „Grunwald”. Ten „bezpartyjny praktykujący katolik”, jak mówił o nim Sławomir Petelicki, brał udział w akcjach skierowanych przeciwko polskiemu podziemiu zbrojnemu na Kielecczyźnie.

Warto nadmienić, że brygada „Grunwald” była sowiecką jednostką bojową powołaną w marcu 1944 r. przez generała majora Timofieja Strokacza, podległą bezpośrednio Zarządowi IV NKWD. Jej dowódcą był sowiecki partyzant i spadochroniarz mjr Józef Sobiesiak ps. „Maks”, z którym Mirosław Petelicki pozostawał w przyjaźni^{xiii}. Wbrew historii Brygady Spadochronowej „Grunwald” pisanej w okresie PRL-u głównie przez płk. Sobiesiaka^{xiv} – dowódcę brygady i przełożonego por. Sławomira Petelickiego, nie była to jednostka bojowa Armii Ludowej, ale faktycznie NKWD. Do AL brygadę „Grunwald” przypisano w czasach PRL w ramach retuszowania dziejów i pomnażania wysiłku zbrojnego

komunistycznych partyzantów. Całość działań dywersyjnych i partyzanckich na tyłach armii niemieckiej koordynowana i dowodzona była przez Zarząd IV NKWD i jej szefa generała lejtnanta Pawła Sudopłatowa. W swoich wspomnieniach gen. Sudopłatow wspomina genezę komunistycznych grup partyzanckich:

„w pierwszych dniach wojny polecono mi objąć kierownictwo na całą robotą dywersyjno-wywiadowczą na tyłach armii niemieckiej, organizowaną po linii radzieckich organów bezpieczeństwa. W tym celu w NKWD sformowano specjalną komórkę przy Ludowym Komisarzu Spraw Wewnętrznych. [...] Od razu stworzyliśmy wojskową jednostkę Grupy Specjalnej: Samodzielną Brygadę Strzelców Zmotoryzowanych Specjalnego Przeznaczenia. [...] Na polecenie KC partii i Komiternu wszystkim politycznym emigrantom, którzy znajdowali się w Związku Radzieckim, zaproponowano wstąpienie do tej jednostki Grupy Specjalnej NKWD. Brygada była formowana na terenie stadionu »Dynamo«. Pod swoim dowództwem mieliśmy 25 tys. żołnierzy i oficerów, w tym 2 tys. obcokrajowców – Niemców, Austriaków, Hiszpanów, Amerykanów, Chińczyków, Wietnamczyków, Polaków, Czechów, Bułgarów i Rumunów^{xv}.

Wśród kierowanych przez Sudopłatowa funkcjonariuszy Zarządu IV NKWD był m. in. Michał Maklarski, szef biura białoruskiego, który wcześniej piastował funkcję Naczelnika Wydziału Ewidencji i Rejestracji Zarządu do spraw Jeńców w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Maklarski uczestniczył w operacji „rozładowywania” tych trzech obozów specjalnych^{xvi}. Sam generał major Timofiej Strokacz, który powołał do życia w marcu 1944 r. Brygadę „Grunwald” był wysokim funkcjonariuszem NKWD – zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, a w czasie wojny Szefem Sztabu Ruchu Partyzanckiego na Ukrainie (podległego Zarządowi IV NKWD)^{xvii}.

Organizowane przez Sowietów na terenie Polski oddziały partyzanckie skupiały się w istocie na działaniach rozpoznawczych w stosunku do Polskiego Państwa Podziemnego i całej konspiracji niepodległościowej („białopolaków”). W ramach tzw. Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego i Oddziału Rozpoznawczo-Wywiadowczego działalność rozpoznawczą i agenturalną w latach 1944–1945 prowadziły także mobilne grupy spadochronowo-desantowo-wywiadowcze (w rodzaju grupy „Grunwald”) przerzucane sowieckimi samolotami na tyły armii niemieckiej. Po przerzuceniu miały tworzyć samodzielne rezydentury. Całość tych przedsięwzięć podporządkowana była Zarządowi IV NKWD oraz Głównemu Zarządowi Rozpoznawczemu i Głównemu Zarządowi Wywiadowczemu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej^{xviii}. Dawid Kornhendler vel Adam Kornecki, oficer polityczno-wychowawczy w Brygadzie „Grunwald” i towarzysz broni por. Mirosława Petelickiego, a następnie Szef Sztabu tzw. I Brygady AL na Kielecczyźnie wspominał po wojnie o wydawanych instrukcjach dotyczących rozpracowywania Polskiego Państwa Podziemnego, a także ścisłego powiązania swojej działalności z NKWD^{xix}. Dowódcą Brygady Kieleckiej AL był współpracownik sowieckiego wywiadu wojskowego o ps. „Woron” Mieczysław Moczar, który w 1941 r. odbył kurs agentów bliskiego rozpoznania w ośrodku szkoleniowym NKWD w Smoleńsku oraz ukończył międzynarodową szkołę dywersji i wywiadu w mieście Gorki^{xx}.

Udział płk. Mirosława Petelickiego w podporządkowanej Sowietom partyzantce nie jest jedyną ze skrywanych kart biografii ojca twórcy jednostki GROM.

Z dostępnych źródeł wiadomo, że bojownicy grupy „Grunwald” w lipcu 1944 r. w okolicy miasteczka Rakowa na kielecczyźnie dopuścili się mordu na trzech osobach narodowości żydowskiej. Wydarzenia z lipca 1944 r. wpisywały się zresztą w pasmo podobnych mordów dokonywanych na tym terenie przez konspirację komunistyczną^{xxi}. Ukrywający się w okolicznych lasach Żydzi na wieść o skoczkach spadochronowych zrzuconych przez sowieckie samoloty wyszli ze swoich kryjówek i udali się na poszukiwania

partyzantów w celu przyłączenia się do ich oddziału. Na udających się do brygady „Grunwald” nieznanymi z imienia i nazwiska trzech obywateli narodowości natknął się patrol podwładnych mjr Sobiesiaka, w którego skład wchodził por. Petelicki. Dokładną relację z przebiegu późniejszych wypadków złożył na piśmie towarzysz broni Petelickiego i skoczek spadochronowy brygady „Grunwald” – por. Jan Szewczak. W swoich dwóch oświadczeniach złożonych w 1954 r. w celu wyjaśnienia okoliczności mordu na obywatelach polskich narodowości żydowskiej, por. Szewczak pisał:

„W sprawie zabójstwa trzech obywateli narodowości żydowskiej przez Mirosława Petelickiego, »Romana« z mojej strony wkradła się pomyłka. Parę tygodni temu napisałem odręcznie, że ówczesny mjr. Józef Sobiesiak wysłał ich, ażeby wszystkich doprowadzili żywych do jednostki. Obecnie po 10-latach dokładnie sobie wszystko to otworzyłem. Ówczesny d-ca brygady Józef Sobiesiak o wyjściu z kryjówek trzech obywateli narodowości żydowskiej absolutnie nic nie wiedział. Przedstawia się w ten sposób: Mirosław Petelicki, Czyżewski ps. »Roman«, Garliński pochodzący z miasta Lwowa, którzy szli w 4-rkę w kierunku miasteczka Rakowa, spotkali na drodze idących trzech ob. narodowości żydowskiej do brygady »Grunwald«. Wszyscy oni wyszli z kryjówek i dowiedzieli się, że u podnóża Świętokrzyskich Gór w miejscowości Koźle znajdują się partyzanci, którzy kilka dni [wcześniej] wyskoczyli z radzieckich samolotów. W/w t.j. Mirosław Petelicki i Czyżewski ps. »Roman« polecieli zatrzymanych odprowadzić do lasu i rozstrzelać. Po mokrej robocie Mirosław Petelicki i Czyżewski powrócili do jednostki. O dokonanym morderstwie mjr. Józefowi Sobiesiakowi doniosła miejscowa ludność tego samego dnia. Do jednostki nie powrócił Garliński. Dowódca brygady Józef Sobiesiak w związku z tak okrutnym morderstwem, sprawę tą od razu się zainteresował. W tej sprawie rozmawiał z Petelickim i Czyżewskim, którzy oświadczyli, że morderstwa dokonał ob. Garliński. D-ca brygady »Grunwald« powołał sąd polowy, któremu przewodniczył i zarządał kary śmierci przez rozstrzelanie Gralińskiego – wyrok jednogłośnie zapadł. Jednak nie został wykonany – Garliński w oddali gdzieś przebywał i moim zdaniem był w kontakcie z Petelickim i Czyżewskim, którzy powiadomili go, ażeby nie wracał do jednostki. Jak mi jest wiadomym to Garliński przebywał w jednostce NSZ i wydaje mi się, że obecnie jest w kontakcie z Petelickim. W całej tej sprawie strasznego morderstwa dużo powiedzieć i naświetli żona płk. Józefa Sobiesiaka^{xxii}.

Z kolei we wcześniejszym oświadczeniu (z września 1954 r.) Szewczak w nieco inny sposób przedstawił okoliczności mordu na Żydach [zachowano oryginalną pisownię]:

„Delegowani przez »Maksa« [Józefa Sobiesiaka – przyp. aut.] partyzantami samowolnie poszedł Mirosław Petelicki ps. »Mirek«. Po spotkaniu się z ob. polskimi narodowości żydowskiej »Mirek« wraz ze swoim kolegą ze Lwowa, dwóm partyzantom kazali odejść z oddziału w Koźlu i obaj w drodze do Koźla w nieznanym sposobie wymordowali. Mirek powrócił do oddziału partyzanckiego, a jego kolega ze Lwowa już nie wrócił. Prawdopodobnie poszedł do NSZ względnie do AK. »Maks« potwornym morderstwem wstrząśnięty został do głębi. Mianował z oddziału partyzanckiego sądową czwórkę, której przewodniczył i zapadł wyrok śmierci na partyzanta przez rozstrzelanie. Petelicki zeznał, że z Lwowa młodzieniec jakoby przez nieostrożność z bronią zastrzelił trzech Żydów. Mirosław Petelicki obecnie pracuje w MON w stopniu ppłk. i wg mnie jest współnikiem morderstwa^{xxiii}.

Co ciekawe powyższe dokumenty, które znajdują się w aktach z rozpracowania Józefa Sobiesiaka przez Główny Zarząd Informacji, odtajnione zostały dopiero w maju 2012 r. Akta Sobiesiaka z lat 1947-1956 przekazane zostały do IPN przez WSI jako materiały „ściśle tajne” i jeszcze w styczniu 2002 r. podczas przeglądu akt i weryfikacji klauzul, oficerowie WSI podtrzymali decyzję o utajnieniu teczek^{xxiv}.

Po przyjęciu do służby Sławomir Petelicki ukończył jednoroczny indywidualny kurs wywiadowczy. W 1970 r. został mianowany podporucznikiem MO. Służył w Wydziale III (amerykańskim) Departamentu I. Z miejsca zaangażował się w resortową działalność polityczną. Już we wrześniu 1971 r. został wiceprzewodniczącym, a później przewodniczącym koła Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Departamencie I MSW. Wkrótce wstąpił do PZPR^{xxv}.

Świeżo upieczony wywiadowca w maju 1973 r. został wysłany na placówkę w Nowym Jorku (kryptonim „Imperium”) jako pracownik rezydentury o ps. „Wan”. Petelicki zamieszkał w samym centrum Manhattanu przy Park Avenue^{xxvi}. Występując „pod legendą” attache konsularnego i wicekonsula PRL aż do 1978 r. prowadził tam działalność szpiegowską rozpracowując głównie środowiska polonijne. Słabo znał język angielski (w stopniu dostatecznym), co uniemożliwiało mu wejście w bliższy kontakt z Amerykanami. Stąd też nie werbował, ani nie prowadził klasycznej agentury (obywateli amerykańskich bez polskich korzeni) na terenie Stanów Zjednoczonych. Sporo podróżował, czytał, fotografował różne obiekty wywiadowczego zainteresowania, przygotował również kilka notatek informacyjnych na temat amerykańskich służb specjalnych oraz środowisk i inicjatyw polonijnych^{xxvii}.

„Pion informacyjny bardzo pozytywnie ocenia opracowania por. Petelickiego z zakresu sytuacji ogólnu-operacyjnej niektórych rejonów kraju pobytu, co miało szczególne znaczenie w związku z państwową wizytą Towarzysza Gierka”

– czytamy w opinii z 1975 r.^{xxviii} Mimo bariery językowej, w pierwszych dwóch latach pobytu w Nowym Jorku Petelicki zyskał pochlebne opinie centrali wywiadu:

„pracownik na dobrym poziomie ogólnu-politycznym. Inteligentny. [...] Posiada dobra pamięć, w tym również wzrokową. [...] Pracuje nad podnoszeniem swego poziomu ogólnu. Dużo czyta”^{xxix}.

W tym czasie Petelicki prowadził pięć tzw. kontaktów operacyjnych Departamentu I MSW, czyli źródeł pozyskanych jeszcze na terenie kraju, przebywających czasowo w Stanach Zjednoczonych, z którymi „pracował dobrze, prawidłowo wykorzystując ich wywiadowcze możliwości”^{xxx}.

Agentura zwerbowana w kraju i przerzucona do Ameryki miała zapewnić wywiadowi dotarcie do interesujących osób, instytucji emigracyjno-polonijnych, sowietologicznych i „syjonistycznych”. Rezydentura „Imperium” interesowała się w tym czasie m. in. Polskim Instytutem Naukowym, Instytutem Europy Środkowo-Wschodniej, Studium Rosyjskim w Hunter College, Fundacją Kościuszkowską, Instytutem Piłsudskiego w Nowym Jorku. Poprzez odpowiednio podstawione osoby wywiad PRL utrzymywał stałe kontakty m. in. z Eugeniuszem Kusielewiczem i prof. Ludwikiem Grossem. W latach 1973-1978 Petelicki kierował działalnością niektórych agentów-stypendystów z Polski. Jednym z nich był prof. Hieronim Kubiak, dyrektor Polonijnego Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Późniejszy członek KC PZPR i Biura Politycznego współpracował z Departamentem I jako kontakt operacyjny „Socjolog” i szybko zyskał opinię „najlepiej przygotowanego i najwydatniejszego” spośród „dziesiątek KO przybyłych na czasowy pobyt do USA”^{xxxi}. Dość często bywał w Ameryce korzystając z gościny skłonnych do nawiązania kontaktów z PRL środowisk polonijnych. Petelicki prowadził także sprawę znanego później działacza ZSMP i SLD Jerzego Jaskierni, którego wywiad cywilny zarejestrował jako kontakt operacyjny pod pseudonimem „Prym”^{xxxii}. W 1976 r. w ramach sprawy o kryptonimie „Daria” Petelicki rozpracowywał i podejmował (nieudane zresztą) próby werbunku prof. Mirosławy

Modelskiej-Creech z Georgetown University w Waszyngtonie, która pracowała także w Banku Światowym^{xxxiii}. Petelicki przejął także pozyskanego do współpracy z Departamentem I MSW Andrzeja Świątkowskiego (kontakt operacyjny o ps. „Atlanty”), który przyjechał do Ameryki na stypendium do Uniwersytetu Pensylwania w Filadelfii, a następnie na roczne stypendium National Institute of Public Management w Waszyngtonie. W aktach znanego dziś profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i sędziego *ad hoc* Europejskiego Trybunału Praw Człowiek w Strassburgu zachował się własnoręcznie sporządzony przez Petelickiego meldunek z pierwszego spotkania:

„W dniu 22 grudnia 1976 r. poznałem »Atlanty« na towarzyskim przyjęciu wydanym w mieszkaniu »Socjologa«. »Atlanty« zjawił się tam przypadkowo gdyż przebywał właśnie w Nowym Jorku (jest kolegą »Socjologa« z kraju). W trakcie rozmowy przedstawiłem się »Atlanty« jako pracownik konsulatu zajmujący się m.in. sprawami stypendystów i zaprosiłem go do odwiedzenia urzędu. »Atlanty« zjawił się w konsulacie 27 grudnia 1976 r. [...]. W czasie rozmowy jak z każdym stypendystą napisałem na kartce hasło. »Atlanty« podał odzew. Równocześnie z hasłem napisałem, że w konsulacie porozmawiamy na tematy oficjalne a resztę omówimy w czasie mojego pobytu w Filadelfii (...). Dopisałem również, że jeżeli w czasie jego dotychczasowego pobytu w USA zaszło coś ważnego lub ma ciekawe informacje żeby napisał na ten temat. »Atlanty« pokiwał głową, że nie ma nic takiego”^{xxxiv}.

Z zachowanej karty ewidencyjnej prowadzonych w tym czasie przez Petelickiego spraw wynika, że zajmował się on rozpracowaniem czołowych działaczy i organizacji polonijnych, w tym m. in. Jana Nowaka-Jeziorańskiego (krypt. „Dygnitarz”), Jerzego Mroczkowskiego („krypt. „Aktorek”), Bolesława Wierzbiańskiego (krypt. „Radny”), Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich (krypt. „Mózg”) i Organizacji Wolna Polska („krypt. „Pirania”)^{xxxv}. Z dokumentacji rezydentury nowojorskiej wynika również, że Petelicki brał udział w rozpracowaniu Zbigniewa Brzezińskiego (krypt. „Ogiński”). Jedną z najważniejszych a zarazem najtrudniejszych spraw, jakie w Nowym Jorku prowadził Petelicki było rozpracowanie pod kątem werbunku Bolesława Wierzbiańskiego – jednego z liderów polskiego wychodźstwa w Ameryce, legendarnego redaktora nowojorskiego „Nowego Dziennika”.

„Sprawa ciągnie się od wielu lat. »Radny« aktywnie działa przeciw krajowi. Istnieją jednak przesłanki do pozyskania »Radnego« (sentymet do kraju, rozczarowanie życiem w USA). Główna trudność w znalezieniu odpowiedniego partnera”

– czytamy w analizie z 1977 r.^{xxxvi}

Z dostępnych dokumentów wynika, że Petelicki nie spotykał się z osobiście Wierzbiańskim. Był za młody, niedoświadczony i zbyt słabo zorientowany w tematyce emigracyjno-polonijnej. Wiele też wskazuje na to, że sprawę prowadzono bez wiary w sukces, o czym mogą świadczyć uwagi przełożonych z centrali o nierealności planów dotyczących „Radnego”. Mimo tego, krótko po powrocie Petelickiego do kraju w 1978 r., sprawę Wierzbiańskiego przekwalifikowano z rozpracowania operacyjnego na kontakt informacyjny. W listopadzie 1978 r. Wierzbiański został zarejestrowany przez Wydział VIII Departamentu I MSW jako kontakt informacyjny „Radny”, a jego kontakty z wywiadem PRL trwały aż do 1990 r.^{xxxvii} Co ciekawe, już po powrocie do kraju, Petelicki przez prawie dwa lata (do marca 1980 r.) nadzorował sprawę Wierzbiańskiego z pozycji centrali Departamentu I MSW^{xxxviii}.

Petelicki wrócił do kraju w sierpniu 1978 r. Był już kapitanem MO. Zaraz po przyjeździe został skierowany na kolejny egzamin resortowy z języka angielskiego, który zdał tym razem z wynikiem dobrym. Udzielono mu pisemnej pochwały za wyniki pracy w

Nowym Jorku. Specjalizując się w walce z polskim uchodźstwem Petelicki trafił do Wydziału XI Departamentu I MSW, który odpowiadał za zwalczanie „dywersji ideologicznej” i emigracji. Już w lutym 1980 r. kpt. Petelicki objął funkcję zastępcy naczelnika tej jednostki, gdzie asystował takim tuzom wywiadu jak płk Sławomir Lipowski, płk Czesław Jankowski i płk Henryk Bosak. Razem z nimi wprowadzał istotne zmiany Wydziale XI Departamentu I, który po wprowadzeniu stanu wojennego, stał się jedną z najważniejszych jednostek SB rozpracowującą z dużym powodzeniem zarówno podziemie solidarnościowe w kraju (np. Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” i „Solidarność Walcząca”), jak i wspierające je ośrodki emigracyjne (Biuro Brukselskie NSZZ „Solidarność” i paryskie „Spotkania”).

Jedną z pierwszych spraw operacyjnych wymierzonych przeciwko działaczom opozycyjnym, do których Petelicki został włączony w ramach Wydziału XI tuż po powrocie z Ameryki była sprawa agenturalna o kryptonimie „Gwalik”. W skrócie chodziło o przerzucenie agentury wywiadu do Szwecji i umieszczenie jej, jak to ujmowano w esbeckiej nomenklaturze – „w zachodnich ogniwach dywersji ideologicznej”. W tym celu wprowadzono do gdańskiego środowiska skupionego wokół braci Krzysztofa i Błażeja Wyszkwoskich oraz Bogdana Borusewicza agenta o pseudonimie „Gawlik”^{xxxix}. Był nim завербовany do współpracy pracownik ośrodka TVP w Szczecinie. „Gawlik” spełniał rolę kuriera pomiędzy Borusewiczem i Wyszkwoskim a środowiskiem polonii w Szwecji współpracującym z KSS „KOR”. Pod kontrolą SB wywoził na Zachód nielegalną publikację KOR i ROPCiO oraz przekazywał przygotowane uprzednio informacje o aktualnej sytuacji w środowiskach opozycyjnych, z kolei do kraju przywoził wydawnictwa i pieniądze. „Gawlik” podczas swoich podróży do Szwecji kontaktował się bezpośrednio ze współpracownikami KOR na Zachodzie: Jakub Świącicki, Norbert Żaba czy też Józef Dajczegwand. Każdorazowo przed wyjazdem do Szwecji „Gawlik” otrzymywał od Borusewicza do przekazania ustną relację na temat taktyki i zamierzeń KOR-u na przyszłość oraz informacje o sytuacji politycznej kraju. Kurier „Gwalik” zyskał w dodatku osobistą aprobatę Jacka Kuronia. Z kolei od Borusewicza „Gawlik” otrzymał pseudonim konspiracyjny „Stanisław” oraz propozycję publikacji w biuletynach KOR. Zachowały się liczne donosy „Gawlika”, w których informował o działalności Krzysztofa i Błażeja Wyszkwoskich, Bogdana Borusewicza oraz działalności ROPCiO i KSS KOR. W opracowanym przez kpt. Petelickiego raporcie dotyczącym kombinacji operacyjnej z wykorzystaniem „Gawlika” zrelacjonowano wyniki jego działalności:

„Dnia 12 grudnia 1978 r. »Gawlik« nawiązał kontakt z B[ogdanem] Borusewiczem w jego miejscu zamieszkania, realizując pozytywnie zakładany cel spotkania, to znaczy, uzyskując zdecydowaną wypowiedź ze strony Borusewicza, iż sprawa stypendium jest aktualna i gotowa do realizacji. »Gawlik« otrzymał od B. Borusewicza adres P[iotra] Jeglińskiego – bursy Pallotynów w Paryżu oraz polecenie jak najszybszego skontaktowania się z nim. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi »Gawlik« zakomunikował wówczas Borusewiczowi, iż zamierza wyjechać w styczniu b.r. do Danii na zaproszenie swego znajomego L. Zeitmana, wykorzystując ten pobyt do nawiązania kontaktu telefonicznego lub korespondencyjnego z Jeglińskim w celu ostatecznego uzgodnienia z nim strony technicznej wyjazdu. Wariant taki Borusewicz zaakceptował. W rozmowie z »Gawlikiem« Borusewicz wyjaśnił źródła przyczyny nienawiązania z nim kontaktu z przez środowisko KSS KOR na Wybrzeżu – silna obstawa ze strony Służby Bezpieczeństwa, znalezienie w notesie K[rzysztofa] Wyszkwoskiego zakonspirowanego adresu prywatnego »G«. Jak wyjaśnił bliżej, w trakcie przeszukania o charakterze oficjalnym, mającym miejsce w związku z zatrzymaniem K. Wyszkwoskiego, ujawniono w notesie u tego ostatniego jego zaszyfrowany adres w postaci Leszek Sanocki 13”^{xl}.

Petelicki raportował ponadto o wynikach pracy innego agenta wykorzystywanego w tej sprawie:

„Od września 1978 r. do grudnia 1978 r. przebywał w Paryżu TW »Bogdan« pozostający na kontakcie Wydziału III KW MO w Gdańsku. Jako dobry znajomy Borusewicza z miejsca pracy, otrzymał do przewiezienia materiały KSS KOR oraz kontakt na skrzynkę »Giovani Dini«. TW »Bogdan« zostawił pod adresem Dini (telefon i urządzenie rejestrujące) swój adres w Paryżu z prośbą o spotkanie. Kontakt z nim nawiązał P. Jegliński. TW »Bogdan« odbył z nim kilka spotkań. Z informacji przekazanych źródłu przez Jeglińskiego najistotniejszą dla sprawy »G« [»Gawlik« – przyp. aut.] była mówiąca o formie kierowania osób z kraju przywożących informacje i materiały pochodzące od KSS KOR. Jegliński polecił przekazać Borusewiczowi aby osoby, co do których środowisko opozycyjne nie posiada pełnego zaufania, kierować na skrzynkę »Giovani Dini«. Natomiast jeżeli osoba cieszy się pełnym zaufaniem, kierować bezpośrednio do niego. Jak już wspomniano powyżej Borusewicz skierował »Gawlika« bezpośrednio do P. Jeglińskiego. Biorąc pod uwagę powyższego kryterium oznaczałoby to traktowanie osoby »G« jako cieszącego się pełnym zaufaniem^{xli}.

Sam „Gawlik” zawdzięcza wprowadzenie do środowiska opozycyjnego Wybrzeża innemu współpracownikowi wywiadu. W ramach kombinacji operacyjnej wykorzystano wcześniej ulokowanego w bliskim otoczeniu Krzysztofa Wyszowskiego współpracownika o ps. „Adamski”. Był nim także mieszkaniec Szczecina, zatrudniony w szwedzkiej firmie „Granges”, na której statkach pływał w charakterze III oficera. „Adamski” został pozyskany do współpracy jeszcze w 1952 roku przez byłego Departament VII MBP. Od 1971 r. współpracował w ramach Brygady Pomorskiej WOP (Port Szczecin). W styczniu 1976 r. „Adamski” przeszedł na bezpośredni kontakt oficerów wywiadu (Departamentu I MSW), by rozpracowywać kanały przerzutowe wydawnictw paryskiej „Kultury” ze Skandynawii do Polski oraz środowiska antykomunistyczne na Wybrzeżu. „Adamski” został wyeliminowany ze współpracy z wywiadem zaraz po udanym uplasowaniu „Gawlika” w środowisku Borusewicza. Operację agenturalną o kryptonimie „Gawlik” realizowano w latach 1977-1979. W czerwcu 1979 r. ostatecznie zrezygnowano z przerzucenia „Gawlika” na Zachód. Podczas rozmowy operacyjnej oficer prowadzący uzasadnił decyzję centrali brakiem spełnienia wymogów natury psychicznej potrzebnych przy realizacji tego typu zadań, oraz szczególnie wysoką sytuacją zawodowo-materialną „Gawlika”. Zdaniem oficera wywiadu centrala nie byłaby w stanie zagwarantować swojemu agentowi takiego wysokiego statusu materialnego z chwilą powrotu do kraju, po wykonaniu zadania wywiadowczego. „Gawlik” został poinformowany o konieczności zachowania w tajemnicy kontaktów z wywiadem oraz został poinstruowany o postępowaniu na wypadek nawiązania z nim kontaktu przez przedstawicieli gdańskiego środowiska KSS-KOR^{xlii}.

W lipcu 1982 r. Sławomir Petelicki awansował do stopnia majora i wciąż zyskiwał w oczach przełożonych. Ale już na początku 1983 r. pojawiły się pierwsze kłopoty. Brytyjczycy odmówili mu wydania wizy wjazdowej i tym samym uniemożliwili objęcie prestiżowej funkcji rezydenta wywiadu przy ambasadzie PRL w Londynie. W centrali wywiadu uznano, że Petelicki został zdekonspirowany^{xliiii}. Skierowano go na placówkę do Sztokholmu, gdzie „pod przykryciem” I Sekretarza Ambasady PRL jako „Raja” kierował rezydenturą^{xliiv}. Szwecja była w tym czasie ważnym skupiskiem emigracji pomarcowej i solidarnościowej wspierającym materialnie podziemie w kraju. Rozpracowanie kanałów przerzutu pieniędzy i sprzętu dla podziemia było jednym z podstawowych zadań Wydziału XI i sztokholmskiej rezydentury. Dyrektor Departamentu I MSW gen. Zdzisław Sarewicz postawił przed mjr. Petelickim zadanie stworzenia „propolskiego lobby” w Szwecji, które skutecznie przełamałoby izolację gospodarczą i polityczną PRL.

„Powinno opierać się [ono] głównie na wykorzystaniu zainteresowania niektórych działaczy gospodarczych kooperacją z firmami polskimi”

– instruował Sarewicz^{xlv}. „Raja” nie był jednak w stanie sprostać oczekiwaniom centrali. Działał w niesprzyjających warunkach operacyjnych, znajdując się pod silną szwedzkiego kontrwywiadu. Już w rok po przyjeździe do Sztokholmu Szwedzi podjęli próbę jego przewerbowania. Mjr Petelicki popadł w depresję. Zdaniem kierownictwa wywiadu

„w okresie podlegającym opiniowaniu ujawniony został fakt nadużycia alkoholu. Wezwano do Centrali i przeprowadzono rozmowę. Po rozmowie faktów nadużywania alkoholu nie zanotowano”^{xlvi}.

Petelicki skupił się na pozyskiwaniu informacji o działalności Biura Informacyjnego „Solidarności”, Kongresu Polaków w Szwecji, kanałów przerzutu pomocy materialnej i finansowej dla podziemia w Polsce oraz relacji pomiędzy polskimi organizacjami a szwedzkimi związkami zawodowymi i partiami politycznymi. Ponownie zyskał dobre opinie kierownictwa wywiadu, które podkreślało niesprzyjające warunki pracy rezydentury wystawionej na działania zachodnich służb kontrwywiadowczych. „Jest dobrym organizatorem i inicjatorem pracy operacyjnej. Ambitny, zdolny, pracowity i dyspozycyjny” – ocenił gen. Sarewicz w 1985 r.^{xlvii}

Petelicki rozpoznawał nastroje wśród Polonii szwedzkiej po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki i Grzegorza Przemyska. Udało mu się uplasować agenturę w Kongresie Polaków w Szwecji. W raporcie ze spotkania ze źródłem „Boraks” w marcu 1987 r. Petelicki pisał:

„W załączeniu przekazuję wewnętrzne dokumenty Kongresu Polaków w Szwecji uzyskane od źródła krypt. »Boraks«, w tym wykaz organizacji członkowskich KPS, sprawozdanie z działalności KPS w 1986 roku, sprawozdanie z realizacji uchwał Zarządu KPS i protokół z zebrań Zarządu KPS z dnia 20 grudnia 1986 r.”^{xlviii}.

Petelicki zajmował się nie tylko „wrogimi” działaniami polonii szwedzkiej, ale tropił także nieprawidłowości w Podstawowej Organizacji Partyjnej przy ambasadzie PRL w Sztokholmie. W notatce z 20 października 1984 r. dla centrali wywiadu „Raja” meldował:

„Zgadzam się całkowicie z obserwacjami poczynionymi przez »Szerpę« oraz przedstawioną w notatce oceną osoby »Mento« i »Miłej«. Uważam również, że wnioski końcowe są jak najbardziej słuszne. Ze swej strony poza informacjami przekazanymi poprzednią pocztą mogę dodać następujące fakty:

1. Tylko w 1984 roku »Mento« nie był obecny na 6 zebraniach POP PZPR (fotokopie listy obecności w załączeniu). »Miła« również nie była obecna na 6 zebraniach z tym, że następnie na jej prośbę W. Rokoszewski zmienił w dwóch przypadkach adnotację nieusprawiedliwione na usprawiedliwione.

2. Zarówno »Mento« jak i »Miła« nie płacili od początku 1984 r. przez 8 miesięcy składek partyjnych. Dopiero w sierpniu br. pod naciskiem skarbnika »Mento« uregulował składki za siebie i żonę (w załączeniu oświadczenie skarbnika POP PZPR). Aktualnie zarówno »Mento« jak i »Miła« ponownie zalegają ze składkami za wrzesień i październik.

3. Od czasu przyjazdu na placówkę »Mento« nie opłaca składek Rady Pracowniczej (oświadczenie skarbnika w załączeniu). Nie przeszkadza mu to w pełnieniu funkcji członka kierownictwa Rady Pracowniczej odpowiedzialnego za organizowanie imprez kulturalno-rekreacyjnych. Funkcję tę przyjął na początku 1983 r. i od tego czasu jedynym przejawem jego działalności było atakowanie Ambasadora za wprowadzenie limitowanej sprzedaży alkoholu w sklepiku prowadzonym przez Radę Pracowniczą. »Mento« i »Miła« nie

uczestniczyli w żadnej imprezie organizowanej przez Radę Pracowniczą łącznie z doroczną spartakiadą krajów socjalistycznych na której byli wszyscy ambasadorzy KS-ów oraz w wspólnej wycieczce z pracownikami ambasady ZSRR. Było to szeroko komentowane i wszyscy pytali gdzie jest »główny organizator«.

4. Chcąc wpłynąć na zmianę negatywnego stosunku »Mento« do naszej służby tow. »Jordan« polecił »Lake« firmowanie paszportem dyplomatycznym jego żony uzyskanie zniżki przy zakupie samochodu »Mento«. Ponieważ nie wpłynęło to na zmianę postawy »Mento« tow. »Jordan« w obecności kontaktującego »Mento« »Junoszy« przeprowadził z »M« rozmowę ostrzegawczą w kabinie. Również bez rezultatów. Sugeruję uzyskanie od tow. tow. „»Jordana« i »Junoszy« dodatkowych danych charakteryzujących sylwetkę »Mento« oraz jego żony. W związku z wyjazdem »Lake« »Mento« sprzedał samochód przed obowiązującym dyplomatów okresem dwóch lat osiągając korzyść materialną [...] Aktualnie kurierem przyszła negatywna odpowiedź z Gabinetu Ministra SZ na podanie »Mento« o zakup kolejnego samochodu na Ambasadę (fotokopia w załączeniu).

5. Dodatkowo sugeruję zasięgnięcie opinii o »Miłej« u poprzedniego korespondenta »Interpressu« Macieja Górskiego (oficer WSW). W rozmowie ze mną przed wyjazdem do Polski M. Górski stwierdził, że »Miła« obawia się jechać do kraju. Wniósł to jak oświadczył z faktu, że gdy została wezwana przez Komitet d/s Radia i TV symulowała chorobę. Prawdą jest, że ostatni urlop (we wrześniu br.) »Mento« i »Miła« spędzali w Szwecji^{xlix}.

W lipcu 1988 r. Petelicki powrócił z placówki w Sztokholmie i został awansowany do stopnia podpułkownika MO. Niemalże w dniu odwołania kierownictwo wywiadu potwierdziło fakt całościowej dekonspiracji Petelickiego, którego znał dezenter z Departamentu I MSW Ryszard Nosek. Pozostał formalnie pracownikiem MSZ. Od września 1989 do końca sierpnia 1990 był doradcą ministra spraw zagranicznych i kierownikiem Wydziału w Departamencie Łączności MSZ^l. Jednocześnie we wrześniu 1989 r. objął stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału X (kontrwywiad zagraniczny) Departamentu I MSW, którym kierował wówczas płk. Gromosław Czempiński. Od tej pory Petelicki odpowiadał za zabezpieczenie pracowników wywiadu i służb dyplomatycznych przed infiltracją ze strony zachodnich służb specjalnych oraz tropienie ukrywających się zdrajców i dezenterów. W ramach nowych obowiązków ppłk. Petelicki skierowany został do instytucji przykrycia. Objął stanowisko doradcy ministra – kierownika wydziału w Departamencie Łączności MSZ. W tym czasie posługiwał się nazwiskiem operacyjnym „Andrzej Malicki”, pod którym jeszcze wiosną 1989 r. realizował zadania na terenie Wiednia^{li}.

Sławomir Petelicki służył w wywiadzie PRL do końca istnienia Służby Bezpieczeństwa (do 31 lipca 1990 r.). Nie starał się o pracę w Urzędzie Ochrony Państwa więc nie poddał się weryfikacji. Był kryty przez swoich starych kompanów z Departamentu I MSW płk Gromosława Czempińskiego i płk Aleksandra Makowskiego, którzy włączyli się w nieformalne negocjacje z Amerykanami, a których stawką był „miękkie lądowanie” w nowej Polsce^{lii}. Został nagle żołnierzem zawodowym i pod szyldem Żandarmerii Wojskowej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych rozpoczął organizowanie jednostki specjalnej JW 2305 (tzw. „Grom”).

Swoje nowe życie zawdzięczał głównie Czempińskiemu, który stał się nieformalnym patronem „Gromu” i kariery Petelickiego w wolnej Polsce. Raz jeszcze dawne relacje przyjacielskie i doświadczenia wyniesione z bezpieki okazały się najtrwalsze i najskuteczniejsze. O skuteczności „legalizacji” Petelickiego w nowej Polsce niech świadczy jakże naiwna i oderwana od realiów historycznych wypowiedź zafascynowanego nim muzyka-patrioty – Pawła Kukiza. Na pytanie dziennikarki jak zapamiętał Petelickiego Kukiz odpowiedział:

„Jako państwowca. Patriotę. Pełnego energii człowieka, dla którego Polska była podmiotem działań, a nie przedmiotem służącym dla realizacji samego siebie. Jako żołnierza, który potrafił walczyć o interes ojczyzny w każdych – czasem ogromnie trudnych – warunkach. I bojowych, i politycznych. W mundurze, garniturze i pod przykryciem”^{liii}.

- ⁱ Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad Cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej*, Warszawa 2009
- ⁱⁱ *Gen. Czempiniński: Petelicki miał instynkt zabójcy. Nikt go nie mógł zaskoczyć*, http://wyborcza.pl/1,75478,11966543,Gen_Czempinski_Petelicki_mial_instynkt_zabojcy_.html#ixzz2CafjJ5s1 (wejście 20 VI 2012 r.).
- ⁱⁱⁱ Por. m. in. *Tym, którzy odeszli. Przypominamy, kogo Polska straciła w ostatnich miesiącach*, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/39700-tym-ktorzy-odeszli-przypominamy-kogo-polska-stracila-w-ostatnich-miesiacach> (wejście 2 XI 2012 r.).
- ^{iv} Tak było również po śmierci S. Petelickiego. Por. m. in. T. Sakiewicz, *Oświadczenie niesamobójcze*, <http://niezalezna.pl/30078-oswiadczenie-niesamobojcze> (wejście 21 VI 2012 r.); *Ewa Stankiewicz: generał od pół roku przestał mówić. Odniosłam wrażenie, że nie chce powtarzać tego co już kiedyś powiedział*, <http://wpolityce.pl/artykuly/30636-ewa-stankiewicz-general-od-pol-roku-przestal-mowic-odnioslam-wrazenie-ze-nie-chce-powtarzac-tego-co-juz-kiedys-powiedzial> (wejście 28 VI 2012 r.).
- ^v *Grom. Siła i honor. Z gen. Sławomirem Petelickim rozmawia Michał Komar*, Kraków 2010.
- ^{vi} AUW, Akta studenckie S. Petelickiego, Pismo płk. M. Petelickiego do rektora UW S. Turskiego, Warszawa, 16 VII 1964, b.p.
- ^{vii} *Ibidem*, S. Petelicki, *Walka wyzwolenicza narodu polskiego przeciw okupacji hitlerowskiej*, rkps, b.p.
- ^{viii} IPN BU 003175/862, Ankieta personalna S. Petelickiego, Warszawa, 12 VII 1969, k. 20.
- ^{ix} *Ibidem*, Uwagi oficera kadrowego na temat S. Petelickiego, Warszawa, 12 VIII 1969, [nieczytelny podpis oficera], k. 21.
- ^x IPN BU 003175/760, Notatka ppor. S. Petelickiego, b.d., k. 24.
- ^{xi} IPN BU 003175/862, Opinia S. Miastowskiego na temat S. Petelickiego, Warszawa, 16 VI 1969, k. 69.
- ^{xii} P. Gontarczyk *Polska Partia Robotnicza – droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2006, s. 417; *idem*, *Stefan Szymański – czyli jak zostać komunistycznym generałem*, [w:] *idem*, *Kłopoty z historią*, Warszawa 2006, s. 117-118.
- ^{xiii} Zob. biogram Józefa Sobiesiaka (1914-1971), [w:] J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (M-S)*, t. 3, Toruń 2010, s. 464-467.
- ^{xiv} J. Sobiesiak, *Brygada „Grunwald”*, Lublin 1973.
- ^{xv} P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999, s. 133. Maklarski służył w tajnych służbach ZSRS od 1927 r. Zob. biogram Michała Izzydora Borisowicza Maklarskiego (1909-1978), [w:] *Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich specstszub*, Moskwa 2002, s. 307.
- ^{xvi} P. Sudopłatow, *op. cit.*, s. 258.
- ^{xvii} *Ibidem*, s. 323. Strokacz służył w tajnych służbach sowieckich od 1924 r. Zob. biogram Timofieja Amwrosijewicza Strokacza (1903-1963), [w:] *Razwiedka i kontrrazwiedka w licach...*, s. 471.
- ^{xviii} S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943-1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011, s. 51 i 56.
- ^{xix} P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 377. Zob. IPN BU 2386/15593, Teczka Kontrolno-Obszerwacyjna założona przez Główny Zarząd Informacji WP na płk. Józefa Sobiesiaka (*Odpis z oświadczenia T. Rykowskiego z dnia 14 IX 1954 r.*, k. 183).
- ^{xx} *Informacja członka KC WKP(b) Dymitra Manuilskiego o współpracy Nikolaja Demki (Mieczysława Moczara) z wywiadem radzieckim, 17 VI 1944*, [w:] *Polska — ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, red. J. Dawid i A. Kochoński, Warszawa 1995, s. 68; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 42 i nast.
- ^{xxi} P. Gontarczyk, *Z genealogii elit PZPR. Przypadek Stefana Kilianowicza vel Grzegorza Korczyńskiego*, „Glaukopis”, 2003, nr 1, s. 214-229; J. Tokarska-Bakir, *Proces Tadeusza Maja. Z dziejów oddziału AL „Świt” na Kielecczyźnie, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”*, 2011, nr 7, s. 170-209.
- ^{xxii} IPN BU 2386/15593, *Wyciąg z oświadczenia Jana Szewczaka z dnia 3 XI 1954 r.*, k. 163.
- ^{xxiii} *Ibidem*, *Wyciąg z oświadczenia Jana Szewczaka z dnia 14 IX 1954 r.*, k. 138
- ^{xxiv} Por. pieczęcie i adnotacje dotyczące klauzul oraz karty wglądu akt o sygn.: IPN BU 2386/15591, IPN BU 2386/15592 i IPN BU 2386/15593.
- ^{xxv} Na podstawie akt personalnych S. Petelickiego: IPN BU 003175/862, k. 124-139.
- ^{xxvi} IPN BU 003171/18, t. 1, *Adresy pracowników rezydentury*, Nowy Jork, 20 II 1975, k. 165.
- ^{xxvii} Wiele z nich można znaleźć w różnych sprawach operacyjnych wywiadu wymierzonych w organizacje i środowiska polonijne oraz aktach pionu konsularnego MSZ. Zob. np. obszerną notatkę S. Petelickiego nt. Zespołu liderów polonijnych z 21 III 1977 r.: IPN BU 01263/649, k. 11-18.
- ^{xxviii} IPN BU 003175/862, *Charakterystyka polityczno-zawodowa za okres pracy w rezydenturze od maja 1973 r. do czerwca 1975 r.*, Warszawa, 25 VII 1975, oprac. płk T. Ziółkowski, k. 148.
- ^{xxix} *Ibidem*, k. 146.
- ^{xxx} *Ibidem*, k. 147.
- ^{xxxi} IPN BU 001732/56, *Karta ewidencyjna prowadzonych spraw – kpt. S. Petelicki*, k. 51; IPN BU 003171/18, t. 4, *Sprawozdanie z działalności rezydentury w Nowym Jorku z okresu VIII 1975 – VI 1977*, Nowy Jork, 5 VI 1977, k. 241. Na temat rejestracji agenturalnej H. Kubiaka przez wywiad PRL zob. S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii. Studia*.

Źródła. *Publicystyka*, Łomianki 2009, s. 576.

^{xxxii} IPN BU 001732/56, *Karta ewidencyjna prowadzonych spraw...*, k. 51. Zob. także: IPN BU 02920/10, Sprawa KO „Prym” (J. Jaskiernia).

^{xxxiii} IPN BU 02012/13, Modelska-Creecz Mirosława, mikrofilm akt rozpracowywania realizowanego w latach 1975-1981 przez Wydział XI Departamentu I MSW [SMW – Segregator Materiałów Wstępnych].

^{xxxiv} IPN BU 01263/719, *Notatka dotycząca K.O. ps. ATLANTY*, k. 26.

^{xxxv} IPN BU 001732/56, *Karta ewidencyjna prowadzonych spraw...*, k. 51-52.

^{xxxvi} IPN BU 003171/18, t. 4, *Sprawozdanie z działalności rezydentury w Nowym Jorku z okresu VIII 1975...*, k. 240.

^{xxxvii} *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa. Tom 2: działalność w latach 1947-1958*, wybór dokumentów W. Bagiński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Warszawa-Łódź 2010, s. 516; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Łomianki 2012, s. 159-160.

^{xxxviii} IPN BU 001732/56, *Karta ewidencyjna prowadzonych spraw...*, k. 52.

^{xxxix} Personalalia „Gawlika” nie zostały jak dotąd ustalone.

^{xl} IPN BU 01263/663, *Raport dot. kombinacji operacyjnej przemieszczenia na Zachód źródła agenturalnego ps. „Gawlik”*, Warszawa, 22 V 1979, k. 111.

^{xli} *Ibidem*, k. 112.

^{xlii} *Ibidem*, *Notatka Służbowa ze spotkania ze źródłem agenturalnym ps. „GAWLIK”*, Warszawa, 12 VI 1979, k. 121.

^{xliii} IPN BU 003175/862, Pismo płk. F. Dmowskiego do gen. W. Pożogi, Warszawa, 13 IX 1982, k. 171.

^{xliiv} *Ibidem*, Wniosek dot. S. Petelickiego, oprac. płk S. Rączka, Warszawa, 28 XII 1983, k. 172.

^{xliv} IPN BU 0449/27, t. 2, *Raport dotyczący możliwości tworzenia propolskich grup nacisku (lobby) w ramach systemów politycznych i gospodarczych głównych państw kapitalistycznych*, oprac. gen. Z. Sarewicz, b.d. [1985], k. 178.

^{xlvi} IPN BU 003175/862, *Indywidualna karta przeglądu kadrowego* [opinia gen. Z. Sarewicza z 1985 r.], k. 185.

^{xlvii} *Ibidem*, k. 185.

^{xlviii} IPN BU 0449/51 t. 32, Notatka sporządzona przez rezydenta o ps. „Raja” [S. Petelicki], Sztokholm, 13 III 1987 r. k. 407. Zob. Pismo płk. Cz. Jackowskiego (naczelnika Wydziału XVII Departamentu I MSW) do płk. Stanisława Rączki (naczelnika Wydz. XVI Departamentu I MSW) dotyczące wyników pracy członka rezydentury wywiadu w Sztokholmie oficera o ps. „Blex” za okres 1984-1986, Warszawa, V 1986, k. 409-410.

^{xlix} Cyt. za: M. Mądrzak, *Sławomir Petelicki w Szwecji i inne*, <http://lustratorpolski.salon24.pl/456141,slawomir-petelicki-w-szwecji-i-inne> [wejście 18 X 2012 r.].

^l AMSZ, BSOiS, Akta S. Petelickiego, Wyciąg dot. przebiegu służby, b.d., b.p; *ibidem*, Akt mianowania S. Petelickiego doradcą ministra spraw zagranicznych i kierownikiem Wydziału w Departamencie Łączności MSZ, Warszawa, 24 VIII 1989, k. 10.

^{li} IPN BU 003175/862, k. 182.

^{lii} M. Bearden, J. Risen, *KGB kontra CIA*, Warszawa 2008, s. 344-345; Z. Siemiątkowski, *op. cit.*, s. 376-380. W swojej książce płk A. Makowski wspomina o początkach bliskiej współpracy ze S. Petelickim w okresie nowojorskim w 1977 r. Zob. A. Makowski, *Tropiąc Bin Ladena. W afgańskiej matni 1997-2007*, Warszawa 2012, s. 98. Po śmierci S. Petelickiego jego koledzy z komunistycznego wywiadu (w tym A. Makowski) podzielili się garścią wspomnień o nim w publikacji: *Petelicki. Ostatni strzał*, Warszawa 2012 [publikacja tygodnia „Wprost”].

^{liii} *Kukiz wspomina Petelickiego*, <http://www.wprost.pl/ar/347163/Kukiz-wspomina-Petelickiego/> [wejście 1 X 2012 r.].